GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 59. — W Sobotę dnia 10. Marca 1838.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 24. Lutego.

Feldmarszałek Xiążę Paszkiewicz Erywański, Namiestnik Królestwa polskiego, przełożył N. Cesarzowi budżet swojéj centralnéj administracyi Królestwa Polskiego aż do roku 1835. Ponieważ budżet ten zawiera wiele ważnych i wiadomości publicznéj godnych wiadomości, przeto N. Pan rozkazał wyciąg z tegoż drukiem ogłosić. Dzieli się on na cztery oddziały podług czterech Dyrekcyi rządowych Królestwa, t. j. Dyrekcyi spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego, sprawiedliwości i skarbu wraz z Izbą obrachunkową. Od roku 1832 użyła Dyrekcya spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego wszystkich w mocy jéj będących środków, aby potrzeby krajowe zaspokoić. Dla zapobieżenia upadkowi rolnictwa trzeba było niezwłocznie pospieszyć w pomoc gminom wiejskim. Pomór na bydło rozlał się wtedy po całym kraju, a wielu mieszkańców z powodu drogości nie tylko nie mogło pól swoich obsiać, ale nadto ledwo swe rodziny wyżywić zdołało. Tym końcem wydał skarb publiczny znaczne summy; a prócz tego zaliczono 5 milionów złotych na wsparcie rolników tych okolic, które najwięcéj w czasie powstania ucierpiały. Otworzono magazyny rządowe a nawet i wojskowe. Mnóstwo koni wojskowych rozdzielono pomiędzy chłopów. Lasy królewskie dostarczały drzewa na budowle potrzebnego, i nawet w sprzęty gospodarskie lud opatrywano. Z głąb cesarstwa spędzone stada koni i rogacizny rozdano między posiedzicieli dóbr za wyznaczeniem kilkoletnich terminów do zapłacenia za nie. Tym sposobem zapobieżono wzmagającemu się niedostatkowi, i rolnictwo podług teraźniejszych doniesień nie tylko nie upadło, ale się nawet wzmogło. Wspierania z strony rządu, ciągle jeszcze trwające, zatarły wszelkie ślady nieładu i rozprzężenia. Rogate bydło ulepsza się widocznie, a chodowanie owiec coraz się bardziéj upowszechnia. Ludność po wsiach w porównaniu z r. 1828. znacznie wzrosła; wynosi ona obecnie 3,300,000 dusz. Liczba obcych osadników i czynsz płacących chłopów wynosiła w 1833 roku 60,000, a teraz wynosi już 66,000; stan wieśniaków mimo teraźniejszego nieurodzaju widocznie się polepsza. — Zwiększanie się dochodów miejskich oczywistym jest dowodem coraz lepszego bytu przemysłem i rękodziełami trudniącéj się klassy ludności. Chociaż z dochodów tych wiele wydano na budowle, przecież zachowano przewyżki, które od 1830 roku oddane na procent do banku polskiego, teraz 1,185,000 złotych wynoszą. — Dochody miasta Warszawy wy-

nosiły w roku 1829, 3,184,000 złotych, w czasie powstania tylko 144,000, a w roku 1834 znowu 4,094,000 złotych; nie są one przecież dotąd wystarczające, gdy miasto z powodu spustoszeń doznanych w czasie powstania, pożyczkę zaciągnąć musiało. W 1829 roku wystawiono w różnych miastach 147 nowych domów murowanych a 293 drewnianych, za 2,500,000 złotych. Warszawa zwiększyła się w owym roku o 83 domy. W ciągu powstania znacznie się rozpoczęte budowy zmniejszyły. Z 175 domów, zburzonych w czasie oblężenia Warszawy 160 znowu naprawiono albo odbudowano. I w tym względzie nie omieszkał rząd nieść ile możności pomocy mieszkańcom miast; dozwolił on za najwyższém przychyleniem się mieszkańcom przedmieścia Pragi w Listopadzie 1834 roku poźniéj dopiero wypłacać zaległe podatki. W Warszawie otrzymali właściciele, których domy w czasie powstania częścią zburzono, częścią spalono, wynagrodzenie z funduszu towarzystwa ogniowego, a właściciele niezabezpieczonych domów 200,000 złotych wsparcia. — Ogólna ludność Królestwa Polskiego wynosiła w 1829 roku 4,137 634 dusz; zwiększyła się była od roku 1828. o 50,000 dusz. Warszawa liczyła w ciągu powyższego r. 139,654 dusz, a roczne zwiększanie się ludności wynosiło 3000 dusz. Prócz spustoszeń zrządzonych przez wojnę ucierpiało wielce Królestwo przez szerzącą się po wszystkich Województwach cholerę, na którą 81,000 ludzi umarło. Podług zebranych wiadomości urodziło się 1831. roku 164,628 osób, a umarło 243,523. W następnych latach sprawiły szerzące się między chłopami zaraźliwe choroby, że liczba umarłych 184,000 wynosiła i liczbę urodzonych o 10,000 przewyższyła. Rok 1833. pomyślniejszy co do ludności wykazał skutek; zwiększyła się ona bowiem w ciągu 1833. i 1834. roku o 188,534 dusz. Ogólna ludność wynosiła w 1834. r. w całym kraju 4,103,096 dusz, a z tych na samę Warszawę przypadło 136,062 dusz. Liczba zawartych w całym kraju i w wszystkich wyznaniach małżeństw wynosiła 110,798, liczba urodzonych 208,908 a umarłych 132,027. W wspomnianych 2ch latach przewyższała lista narodzonych listę umarłych o 129,882 dusze. Resztę przewyżki zwiększonéj ludności o 58,649 przypisać należy częścią nowo przybyłym osadnikom, częścią także powrotowi osób, które dawniéj kraj były opuściły. — Chociaż żydzi w Polsce w czasie powstania na różne prześladowania narażeni byli, przecież liczba ich, jak pierwszy zaraz spis, uskuteczniony po przywróceniu prawego porządku okazuje, bynajmniéj się nie zmniejszyła; od owego zaś czasu zwiększyła się. — Liczba kobiet w całém Królestwie przewyższa liczbę mężczyzn o 32,000. — Pod względem interessów policyjnych Królestwa ponowiono wszelkie dawniejsze uchwały i przepisy względem włóczących się próżniaków, paszportów i kart pobytu, dozoru nad statkami na Wiśle i t. d. Nigdzie nie dostrzeżono szczególniejszego nieładu, zwykłego skutku powstania ludu. Dla ulżenia służby policyi warszawskiéj podzielono całe miasto w ostatnich latach nie na 8 jak dawniéj, ale na 20 okręgów, policyą zaś samę na administracyjną i wykonawczą. — Niektóre fabryki na nowo teraz powstały, inne się zaś wydoskonaliły albo rozprzestrzeniły. W ostatnich trzech latach wydano około 40 patentów swobody na ulepszenia i wynalazki w zawodzie rolniczym i przemysłowym. — W ciągu działań wojennych w 1831. roku drogi żwirowe pod Kownem, Brześciem litewskim i Kaliszem znacznie uszkodzone zostały i znacznych napraw potrzebowały; większą część mostów, mianowicie pod Zegrzem, Ostrołęką i Łomżą, trzeba było całkiem na nowo wystawić. Wszystkie te czynności kosztowały rząd 800,000 złotych i na wiosnę r. 1832. ukończone zostały. Wszystkie drogi żwirowe w Królestwie polskiém wynoszą obecnie 1475 wiorst (210 mil). Utrzymanie ich kosztuje rocznie tylko 5000 złotych. Rozpoczęte w 1829 roku opatrzenie Warszawy w chodniki nad wybrzeżem Wisły ciągłym było przedmiotem starań rządu. W ostatnich 3 latach przybyło 12 nowych szpitali; więzienia lepiéj urządzono i pocztę znacznie rozprzestrzeniono. Od Lutego 1832 utrzymuje się między Petersburgiem a Warszawą tygodniowa extrapoczta. *(Dokończenie nastąpi.)*

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Lutego.

Gazeta legitymistyczna l'Europe donosi, że Kardynał Spada Nuncyuszem Papieskim w Paryżu mianowany został, i że Pan Garribaldi (dotychczasowy Nuncyusz w Paryżu) w téjże funkcyi do Bruxelli się uda.

Z Logrono donoszą z dn. 19. m. b., że Espartero w 450 koni i z 2 działami do Haro był wyruszył, aby przecięte przez oddział karolistowski kommunikacye między Haro i Vittorią przywróci ć. Uderzenie na Estellę odłożono do późniejszego czasu. Van Halen z ciężką artylleryą stoi w Vianie. Leon-el-Conde przez Vila-Barbara i Oleizę aż pod bramy Estelli się posunął, nie mając jednak artylleryi z sobą, nie mógł szturmu przypuścić do miasta. Zabala, jak się zdaje, pod Mendavią przez Ebro przejść zamyśla.

Z dnia 28. Lutego.

Pokoje w Palais-Royal przysposabiają na przyjęcie gości. — Xiążę Paweł Esterhazy, Poseł austryacki przy dworze londyńskim, wczoraj tu przybył. Do doniesienia o tém przybyciu Messager tę dołącza uwagę, że układy między Austryą, Francyą i Anglią względem spraw Wschodu coraz z większą się odbywają czynnością, i że Xiążę Esterhazy w interessie tym kilka dni w Paryżu zabawi.

Siécle zbija pogłoskę podaną przed kilku dniami przez Temps, jakoby w Paryżu zamyślano na pamiątkę zwyciężonéj pod Waterloo armii francuzkiéj pomnik tamże wystawić.

Towarzystwo kapitalistów francuzkich ubiega się o przywilej regularnéj żeglugi za pomocą statków parowych między Hâvre i Petersburgiem, i wysłało już w tym interessie ajenta do stolicy Cesarstwa.

Monitor obejmuje następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z d. 26. Lutego: „Generał Flinter dn. 19. m. b. pod Yeneves (o 4 mile od Toledo) karolistów przez Furę dowodzonych na głowę poraził; ubił im 200 ludzi a 1600 zabrał w niewolą.“ — Już i madryckie gazety z dnia 19. wspominają o téj potyczce. W raporcie szefa politycznego z Toledo do rządu madryckiego podają stratę karolistów w téj bitwie na 2600 w samych jeńcach.

W piśmie z Bajonny z d. 25. wyczytujemy: „Listy z Bilbao z d. 19. i 21. twierdzą, że Generał Latre d. 16. dwa bataliony karolistowskie (gdzie? — tego nie powiadają) zupełnie pobił i prawie całkiem zniósł. Pewna liczba oficerów i dwaj członkowie deputacyi prowincyalnéj wpadli przy téj rozprawie w ręce karolistów. Espartero skutkiem tego postanowił, ważny punkt Penacerradę, który przed kilku miesiącami karoliści zajęli, znowu zdobyć. Wedle pogłoski, miasto Gandesa w dolnéj Aragonii karolistom się poddało. W Saragossie wszakże cieszono się jeszcze nadzieją, że Generał Santos-San-Miguel nieprzyjaciela z miasta tego wkrótce znowu wyparować potrafi.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 24. Lutego.

Posiedzenie Izby niższéj d. 23. Lutego. Tego wieczora podawano częste zapytania Ministrom. Nasamprzód zapytał się Sir Henry Hardinge Lorda Palmerstona, czy prawda, że szczątki dawniejszego legionu angielskiego, które Minister przed dwoma miesiącami z San Sebastyanu sprowadzić przyobiecał, jeszcze się w części bez odzieży po San Sebastyanie tułają i na niebezpieczeństwo się narażają, aby ich nie skłoniono do wstąpienia na nowo w szeregi mającego być utworzonym powtórnie legionu. Lord Palmerston oświadczył, że, stósownie do swego przyrzeczenia, wyprawił fregatę i okręt przewozowy z potrzebną odzieżą do San Sebastyanu, które żołnierzy byłego legionu na pokład swój zabrać miały. Fregata popłynęła daléj po kilku dniach na miejsce swego przeznaczenia, a okręt przewozowy jeszcze pod San Sebastyanem na kotwicy stoi, gdyż żołnierze powsiadać nań nie chcieli, dopóki ich rząd hiszpański nie zaspokoi. Sir George Villiers donosił wprawdzie z Madrytu, że rząd zamyśla o utworzeniu nowego legionu i już nawet potrzebne pieniądze na ten cel do San Sebastyanu wysłał; przecież Lord John Hay przyjął na siebie obowiązek, że ludzie ci zupełnie własną mieć mają wolą, a na obietnicy Kommodora można polegać. Sir George de Lacy Evans korzystając z téj sposobności oświadczył, że szczątki legionu w przykrém zaiste zostają położeniu, ale nie w przykrzejszém, jak był legion pod jego dowództwem (śmiech Torysów) i jak żołnierze Wellingtona w wielu okresach wojny na półwyspie. Końcowo dodał, że uczucia ludzkości, które podobno zapytania takowe wywołały, lepszeby były wydały owoce, gdyby się Torysowie byli starali o unieważnienie haniebnego postanowienia, wydanego w Durandze. To spowodowało Sir Henry Hardinge do żywéj odpowiedzi, tak, że nareszcie Mówca się w to wmieszać musiał. Zaraz potém wnieśli Torysowie inny przedmiot, dotyczący się osoby Pułkownika Evansa. Królowa bowiem udarowała w ostatnich dniach kilka osób orderem Bath. J. K. M. Xiążę Sussex mianowany został Wielkim Mistrzem tego orderu; Generał-Porucznik Sir Thomas Bradford otrzymał wielki krzyż; krzyż komandorski nadano dotychczasowym kawalerom Generał-Majorom Lordowi Burghershowi, Sir H. Worslejowi i Sir Donaldowi Macleodowi; Generał-Porucznik Keating, Generał-Major Sir W. Johnston i Pułkownik Lacy Evans (Generał-Porucznik w służbie hiszpańskiéj) otrzymali zaś także krzyż komandorski, nie będąc poprzednio kawalerem tego orderu. Torysowie zatém na tém zażalenia swoje opierali, że od czasu pokoju nie jest zwyczajem mianować komandorem oficera, nie posiadającego stopnia Generał-Majora, albo nie będącego poprzednio kawalerem krzyża tegoż orderu, i Pan Bradshaw podał pytanie, czy to niezwyczajne mianowanie przeszło przez wydział wojenny i czy je w skutek polecenia Naczelnego wodza rozpoczęto. Lord Palmerston odpowiedział, że mianowanie nastąpiło w zwyczajny sposób i pod odpowiedzialnością Ministrów. Nie jestto także rzeczą konieczną,

ażeby prawa służące koronie nie mogły być wykonane bez poprzedniego zasięgnięcia rady Naczelnego wodza. Sam zaś poczytuje mianowanie Pułkownika Evansa za prawdziwie rzecz zasłużoną. Teraz zapytał się Pułkownik Evans, czy Wódz naczelny upoważnił owego członka do takowego zapytania, czemu Pan Bradshaw przeczył, ale natomiast oświadczył, że się zapytał w imieniu tych oficerów, których niesłusznie pominiono. Na tém samém posiedzeniu zażądano jeszcze jednego objaśnienia od Lorda Palmerstona względem stósunków z Rossyą. Pan Maclean zapytał się bowiem, czy rząd myśli złożyć dalszą korespondencyą z Panem Bellem względem okrętu „Vixen", i czy otrzymał wiadomość, że rossyjski bryg wojenny dał w Dardanellach dwa razy ognia do angielskiego okrętu kupieckiego. Lord Palmerston odrzekł, że przeciw przełożeniu takowych papierów nic nie ma do nadmienienia. Co się zaś dotyczy strzelania do dwóch (nie jednego) angielskich okrętów kupieckich w Dardanellach, przypadek takowy, jemu zaiste wiadomy, przez to się da wytłumaczyć, że okręty te nie chciały zaciągnąć bandery swojéj na wezwanie brygu wojennego rossyjskiego, do czego tenże stósownie do przyjętego zwyczaju był upoważniony; zresztą wystrzały te były ślepe. Następnie zapytał się Lord Maidstone, nowy członek Izby, najstarszy syn Hrabiego Winchilsei, Pana O'Connella, czy uznaje za swoję, mowę mianą w kawiarni pod Koroną i Kotwicą, umieszczoną w Morning-Chronicle, w któréj torysowskich członków komitetów obiorczych o krzywoprzysięstwo obwinia. Pan O'Connell odpowiedział: „Bardzo wdzięczny jestem szlachetnemu Lordowi za nastręczoną mi tu sposobność do objawienia zdania mego. Wyrzekłem każde słowo, umieszczone w owéj gazecie, każde słowo, i powtarzam, że to, com powiedział, za zupełną prawdę poczytuję. Sądzę, że nikt ręki swéj na sercu nie położy i na honor zapewniać nie będzie, jakobym nieprawdę powiedział." Mówca przypomniał tu Lordowi Maidstone, że na mocy przepisów Izby pewny wniosek uczynić powinien, i ten po długiém naradzeniu się z swymi przyjaciołmi oznajmił, że w przyszły poniedziałek mówić będzie o postępowaniu członka, reprezentującego Dublin. Następnie rzekł Lord John Russell: „Niech mi będzie wolno oznajmić, że, jeżeli wniosek takowy istotnie ma nastąpić, zaniosę zażalenie w téj Izbie, jakie Biskup exeterski zaniósł w Izbie wyższéj przeciw pewnym członkom téj Izby, że się swojém głosowaniem w téj Izbie krzywoprzysięstwa dopuszczają." Oświadczenie takowe przyjęło stronnictwo ministeryalne z bucznemi oklaskami. W poniedziałek zatém niezawodnie toczyć się będą żywe i osobistości dotyczące się spory, i wszyscy ciekawi są niezmiernie skargi, jaką obydwa główne stronnictwa przeciw sobie wytoczą. Słowa Pana O'Connella ściągały się do sposobu, w jaki na komitetach Izby niższéj o wyborach członków irlandskich głosują; zapowiedziany zaś przez Lorda J. Russella wniosek do zarzutu krzywoprzysięstwa, uczynionego z wielu stron katolickim członkom parlamentu przy głosowaniu w sprawach kościoła protestanckiego. Po takowych sporach zamieniła się Izba znowu w wydział dla irlandskiego bilu ubogich, w którym wniósł Pan Lucas, aby wsparcia w domach ubogich te okręgi dostarczały, w których ubodzy są zamieszkani. Ale wniosek ten po długich sporach odrzucono 103 głosami przeciw 31. Nad drugim wnioskiem Pana O'Briena jeszcze się w chwili odejścia poczty naradzano.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 17. Lutego.

(*Z Gaz. Powsz.*) — W Senacie wydarzył się wczoraj przypadek zadziwiający. Odczytano bowiem i odesłano do kommissyi pełnomocnictw następującą deklaracyą: „Do Senatu. Będąc rodzonym Senatorem w skutek 20go artykułu obwieszczonéj d. 18. Czerwca 1837 r. konstytucyi krajowéj, dołączam akta, któremi dowodzę, że warunki prawomocnie żądane posiadam; skoro wyrok wydany będzie, proszę wyznaczyć dla mnie dzień, w którymby miał jako Senator wykonać przysięgę. Infant Hiszpanii, Francisco de Paula Antonio." — Art. 20ty konstytucyi wyraża wprawdzie, że synowie Króla i najbliższego następcy tronu, skoro dojdą lat 25, Senatorami być mają, ale czyż artykuł ten wsteczne ma mieć znaczenie i do syna Karola IV. być zastosowanym?

Eco del Comercio zamieścił dzisiaj znowu piorunujący artykuł przeciw wszelkiéj transakcyi z karolistami. „Mniemać, żeby co podobnego wykonać się dało, jest szaleństwem a środek takowy podawać, nie będąc przekonanym o możności doprowadzenia go do skutku, największą niegodziwością." Tak się wyraża wspomniana gazeta. Espana podobnież dzisiaj wyznaje, że zamęście Królowéj Izabelli z synem Don Carlosa projektem niepodobnym. Wojna bowiem nie toczy się o następstwo tronu, lecz o zasady; pytanie dynastyczne rozróżnićby wypadało od walki prowincyi Biskajskich o ich fueros (przywileje); ta ostatnia dałaby się może na drodze układów załatwić.

A u s t r y a.

Z Pesztu, dnia 16. Lutego.

Krążą tu następujące pogłoski w znamienitych nawet towarzystwach. Słychać, że J. C. M. nasz powszechnie uwielbiany Arcyxiążę Palatyn, który przez przeszło 40 lat wysoki swój urząd świetnie piastował, z przyczyny podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia, od spraw publicznych się zupełnie usunie i do zacisza domowego życia się cofnie, miejsce zaś jego obejmie syn jego pierworodny, Arcyxiążę Stefan (urodzony dnia 14. Września r. 1817.) młodzieniec przystojny i rzadkiémi umysłu przymiotami obdarzony. Xiążę ten po mianowaniu swojém ma się natychmiast zaślubić z W. Xiężną Maryą, najstarszą córką Cesarza Mikołaja.

G a l i c y a.

Ze Lwowa, d. 27. Lutego.

W listach z Brodów pod d. 24. Lutego donoszą o otrzymanéj tamże wiadomości, że miał nadejść rozkaz z Petersburga, znoszący od d. 25. Lutego (9. Marca) kordon w około Odessy i przywracający związek tego miasta z innemi prowincyami cesarstwa, a to w dniu ośmdziesiątym po ostatnim wydarzonym tamże przypadku morowéj zarazy.

C h i n y.

Annales de la propagation de la foi (Roczniki o rozszerzeniu wiary) podają ciekawe wiadomości o stanie chrześcijaństwa w Chinach. Jeźliby wyrażona w tych wiadomościach ziściła się nadzieja, wtedy ogromne to państwo jużby nie było dla innych narodów zamknięte, a ten nowy z nim związek stałby się źródłem dotychczas niewiadomych bogactw dla całéj Europy. Wszystkie missyje w Chinach podzielone są na trzy wielkie apostolskie wikaryjaty i na trzy biskupstwa. Pierwsze znajdują się w Chan-Si, Fo-kim, i Su Tchuen; ostatnie mają swoję siedzibę w Pekinie, Nankinie i w Makao. Apostolski wikaryjat w Chan-Si obejmuje cztery prowincyje: Sen Si, Kan Si, Kan-Sion, i Hon-Quang. Missyję tę zaopatrują włoscy Frańciszkanie propagandy; seminaryjum ich jest w Neapolu. Liczba missyjonarzy europejskich znajdujących się w tych prowincyjach, wyjąwszy dwóch biskupów, złożona jest z siedmnastu. W samym obwodzie Hu Pe, w jednéj części prowincyi Hon-Quang jest około 60,000 Chrześcijan; francuzcy Łazarzyści odprawiają w tych miejscach nabożeństwo. Chrześcijanie w Chan-Si doznają pod względem swojéj wiary pewnego rodzaju tolerancyi. Apostolskim wikaryjatem w Fu-kien zajmują się hiszpańscy Dominikanie z Manilli; wikaryjusz apostolski i jego koadjutor mają pięciu zakonników i dziewięciu kaznodziejów krajowców pod swoją władzą. Missyja ta jest jedną z najbardziéj kwitnących i najwolniejszych w całych Chinach. W niektórych miejscach odprawia się nabożeństwo publicznie, i w jednéj prowincyi około 30,000 Chrześcijan liczyć można. — Dwie inne prowincyje należące do Fo-Kim obejmują około 9000 zwolenników chrześcijaństwa; tam podobnież znajdują się Łazarzyści francuzcy. Wyspa Formoza jest ostatnią prowincyją do wikaryjatu w Fo-Kien należącą. Wikaryjat w Su-Tchuen obejmuje ogromną prowincyję tegoż nazwiska, a prócz tego prowincyje: Yu Fan i Kouei-Tchcou. Wikaryjat ten powierzony jest francuzkiemu seminaryjum zagranicznych missyj w Paryżu. — Jest tam obecnie dwóch biskupów, dziewięciu księży Europejczyków, a trzydziestu księży krajowców, tudzież piętnaście tysięcy mieszkańców chrześcijańskich. Biskupstwo w Pekinie składa się z prowincyj Pe-Tchn Ly i Chang-Tong. Biskup nankiński, przebywający w Pekinie, zarządza tą dyjecezyją. Liczba Chrześcijan w tych obiedwóch prowincyjach składa się ze czterdziestu tysięcy, liczba księży jest niewiadoma. Łazarzyści mają tamże jednego z swoich członków missyjonarzem i pięciu chińskich kaznodziei. — Biskupstwem w Nankinie zarządza wikaryjusz generalny; i tu są Łazarzyści missyjonarzami i księżami w prowincyjach: Ho-Nan i Kiang-Nan. Biskupstwo w Makao obejmuje prowincyje: Quang-Tong, Quang-Si i wyspę Hai-Nan. Biskupstwem tem zarządza kapituła, ponieważ stolica biskupia od niejakiego czasu nie jest obsadzona. Wyjąwszy główne miasto Makao, liczące pięć tysięcy Chrześcijan, między dwunastą tysiącami mieszkańca, w tych prowincyjach, gdzie Europejczykowie ukryć się nie są w stanie, muszą sami księża krajowcy odprawiać nabożeństwo. Liczba Chrześcijan składa się z 40,000 dusz w całém biskupstwie. W Makao znajdują się pełnomocnicy rozmaitych missyj, jest tam także chińskie seminaryjum zgromadzenia śgo. Łazarza, które pierwotnie w Pekinie założonem, a przez Lamiota w czasie prześladowania roku 1835 do tegoż miasta przeniesionem zostało. Drugie chińskie seminaryjum pod kierunkiem tegoż samego zakonu znajduje się w jednéj wsi w Tartaryi po drugiéj stronie wielkiego muru. Chrześcijańska religija znana jest w całych Chinach, niech tylko nadejdzie pomyślna pora, a po całém państwie rozszerzy się z niewstrzymaną szybkością. Potrzeba tylko Konstantyna, tak utrzymują wszystkie doniesienia missyjonarzy, by 300 milijonów dusz przeprowadził na łono chrześcijańskiego kościoła. Obecny cesarz przy objęciu swojego panowania okazał się dla Chrześcijan nie bardzo sprzyjającym.

Był rozlew krwi; wszelako prześladowania nie były tak ostre, jak przedtém; wreszcie ustały, a chociaż rozporządzenia proskrypcyi jeszcze istnieją, wszelako użycie onych zależy obecnie od namiestników cesarza i znakomitych mandarynów, których własne dobro wymaga, by Chrześcijan nie uciemiężali. Mówią, że ich nawet sam cesarz toleruje, i zapewniają, że on zna i poważa chrześcijaństwo. Zdanie to zdaje się popierać słabe posłuszeństwo, które okazano edyktowi, wydanemu w r. 1836. Edykt ten zdawał się szczególniéj przeciw Anglikom być wymierzonym, których wpływu politycznego cesarz się obawia. — U niektórych osób pozabierano od tego czasu książki katolickie, ale nie wypłynęły z tąd dla niech żadne nieprzyjemności.

Rozmaite wiadomości.

Taniec rossyjski, obraz petersburskiego karnawału, przez Xięcia Elima Meszczerskiego. — W długich alejach lasku kamiennego ostrowa (wyspa w okolicy Petersburga) rozlegały się na przemiany miłobrzmiące akordy „Wolnego strzelca, Złodziejskiéj sroki, Otella i Oberona.“ Dziwnie odbijała huczna ta muzyka od obrazu przedstawiającego morze śniegu, śród którego stérczały z liścia obnażone drzewa, jakby maszty odarte z żaglów. Milczącą samotność tego miejsca, przez długi przeciąg roku, przerywało tylko krakanie wron i kawek; gdyby więc teraz kogo był tam sprowadził przypadek, myślałby, że tym pysznym widokiem jest zczarowany. Byłto karnawał miejski, zwiedzający to wiejskie ustronie, które w czasie letnich upałów przyjmowało w swoich gajach piękny świat stolicy. Byłto karnawał petersburski, szukający na wiejskiéj ustroni tej zabawy, któréj wyższe klassy nie śmiały pośród miasta być uczestnikami. Troje ogromnych, ośmią żartkich biegunów zaprzężonych sanek, a na każdych huczno-brzmiąca kapela, mknęły szybko śród lasu, a za niemi snuło się długie pasmo saneczek, na których najwięcéj dwie osoby zmieścić się mogły. Mniemałbyś, że to pośród śklistego morza płynęły wielkie ptaki wodne ze swojemi młodemi. Z pośród tego różnobarwnego natłoku jaśniały prześliczne twarze kobiece, jakby najpiękniejsze róże wykwitające z pod śniegu. Ochoczo i przysłużnie uwijała się koło nich chybka młodzież, podobna w swoich strojnych szubach, do łasic szukających połowu. Krzyk, śmiech, hałas, śpiewanie i wszelkiego rodzaju swawola, szły tam naprzemiany; wielki świat wyzuł się z powagi i oddając się niewinnéj rozpuście, zdziecinniał w zapusty! I miał słuszność, że zbierał sobie zasób na przyszłość i tak wolno puszczał wodze swojéj wesołości; post wielki bowiem w Rossyi jestto bardzo rzecz poważna. Przez siedm tygodnie zamknięte są teatry, zakazane bale, a karnawał umiera z dniem niedzielnym. Wesołe towarzystwo objechawszy wszystkie ostrowy, utworzone ramionami rzeki Newy, i w pięknéj porze roku przedstawiające widok prawdziwie czarujący, zatrzymało się u podnóża gór lodowatych, wzniesionych na ostrowie Krutowskim. W tém miejscu odnowił się widok w małéj postaci, który na rzece Newie widziano w wielkim kształcie. *) Nadobne towarzystwo w bobrach, białych rękawiczkach, szlifach i futrzanych kołnierzach, zajęło miejsce ludzi mających obnażone szyje i długą brodę. *(Dokończenie nastąpi.)*

Przypadek mięsopustny. — Następujące zdarzenie, które charakteryzuje niejako ducha średniéj klassy w Paryżu, wydarzyło się tamże dnia 7. Stycznia. Trzech porządnie ubranych przechadzało się z posępną miną po lewym chodniku Pontneuf. Przyszedłszy koło posągu Henryka IV., zdawało się, że pomiędzy nimi idący starzec, opierając się na ich ramionach, na chwilę wypocząć zamyślił, i stanąwszy przy poręczy mostu, smutnym i omdlałym wzrokiem na płynące fale Sekwany poglądał. Widać było z początku, że ci dwaj młodzi ludzie jego smutek dzielą; ale nagle zaczęli toczyć w około siebie ponurym wzrokiem i ująwszy wpół starca, wrzucili go w rzekę. Pływacze jak zwykle przy Pontneuf stojąc w pogotowiu dla ratunku tonących, wskoczyli natychmiast w wodę, by ocalić życie starca, którego siwe włosy czasami z nurtów się pojawiały. Lud taką zgrozą przerażony, schwytał natychmiast tych młodych złoczyńców i zaprowadził ich do najbliższéj strażnicy, a ztamtąd do prefektury policyi. Na ich twarzy nie widać było najmniejszéj odmiany, i owszem szli z największą obojętnością. Przyszedłszy do gmachu prefektury, stawiono ich przed sędziego, który natychmiast zaczął prowadzić z nimi protokół; odpowiadali z największą oziębłością. „Oskarzeni, powiedzcie wasze imię, nazwisko i zatrudnienie?“ — Najmłodszy z tych dwóch złoczyńców, czarnowłosy, odrzekł: „Nazywam się Marek Józef. La-

*) Wiadomo, iż w Petersburgu podczas karnawału wznoszą na Newie przed cesarskim pałacem góry lodowate, gdzie na rozmaitych dla rozrywki ludu nie zbywa widowiskach; budy różnego rodzaju kuglarzy postawione na zmarzniętych falach strumienia, czynią pyszny widok zaludnionego miasta.

cenaire Fricon; nie mam żadnego zatrudnienia." — „A czemże jesteś właściwie?" — „Zbójcą." — „Zkąd?" — „Z galer." Drugi mający blond włosy, nie chciał na żaden sposób odpowiadać, i śpiewając najrozpustniejsze piosnki, żądał kąpieli, aby się po niéj smaczno mógł wyspać; rzecz naturalna, iż sędzia na to nie zezwolił. A złoczyńca odezwał się w te słowa: »Utopiłem tego starca, bo się mi tak podobało; chcesz panie sędzio mojéj głowy, weź ją sobie; ja tak o nią dbam mało jak o próżną butelkę z szampana. Gdy drugiego złoczyńcę zapytano, co go spowodowało do tego czynu, »nienawiść społeczeństwa" odrzekł, i że pojąć nie może, dla czego mu coś podobnego zabronić mają, zresztą, dodał, że ani on, ani jego przyjaciel nie mają żadnego współwinowajcy. — Poczem sędzia wydał rozkaz, aby pod ścisłą strażą zaprowadzono każdego z nich do osobnego więzienia; tymczasem pływacze z Pontneuf przynieśli trupa. Sędzia chciał natychmiast stawić go w oczy jego zbójcom, i rozkazał przywołać obwodowego lekarza pana Olivier; odsłonięto długie i gęste włosy, zakrywające twarz nieszczęśliwéj ofiary, gdy oto postrzeżono pod niemi larwę; w dalszém rozpoznaniu rzeczy, okazało się, że mniemany trup byłto majak ze słomy wypchany. Poczém obadwaj ci młodzi ludzie oświadczywszy, że komedyję tę wyprawili jedynie z tego powodu, iż za nadejściem mięsopust, poszli o zakład, że podstępem swoim zwiodą publiczność, prosili o przebaczenie. Sędzia zważywszy z innych miar nienaganne zachowanie się tych młodych ludzi i upomniawszy ich surowo, aby na przyszłość szanowali zwierzchność, skłonił się tą razą do wypuszczenia ich na wolność, jednakże włożył na nich powinność, aby natychmiast zapłacili pływaczom przepisaną nagrodę.

Oświetlenie gazem kościołów. — Piękny kościoł w Mons zaczęto niedawno oświetlać gazem, który ma sprawiać uroczy skutek. Z czasem zamyślają gaz zamiast świec jarzących we wszystkich zaprowadzić kościołach.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydział pierwszy.

Dobra szlacheckie Wielkie w powiecie Poznańskim, oszacowane na 16,982 Tal. 6 sgr. 2 fen. wedle taxy sądowéj mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 1. Maja 1838.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane. Wszyscy pretendenci realni nieznajomi zapozywają się, aby się najpóźniéj w terminie tym pod uniknieniem prekluzyi zgłosili. Zapozywają się także wierzyciele z pobytu nieznajomi następujący:

1) Ludwika z Zakrzewskich owdowiała Kierska;
2) Stanisław Jasienski jako cessyonaryusz Michała Zbykowskiego;
3) Augustyn Gorzeński; daléj Makary, Tymoteusz, Niceforyusz i Felix bracia 4ro Gorzeńscy, i syn małoletny zmarłego Leona Gorzeńskiego;
4) rodzeństwo Ludwik i Gabryel Skorzewscy, Konstancya z Skorzewskich zamężna była Zakrzewska i Karolina z Skorzewskich zamężna była Nieżychowska, na teraz sukcessorów jéj;
5) Radzca nadworny Kutzner w Wschowie;
6) Gabryel Benedykt Kierski zarazem jako współwłaściciel i
7) współwłaściciel Kazimierz Kierski — przytocznie sukcessorów czyli następców osób poprzednio wymienionych,

na termin ten niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 29. Sierpnia 1837.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydział I.

Państwo Kempno w powiecie Ostrzeszowskim, składające się:

1) z klucza Kempna z przyległościami, oszacowany na . .	53,853 tal.	3 sgr.	— fen.
2) z kl. Osiny z przyległościami, oszacowany na . . .	33,136 "	4 "	9 "
3) z klucza Wielkiego Krązkowa z przyległościami, oszacowany na . . .	23,378 "	7 "	5 "
	= 110,367 tal.	15 sgr.	2 fen.

ma być na

dniu 26. Kwietnia 1838. r.

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych w drodze subhastacyi koniecznéj sprzedane. Wykaz hypoteczny najnowszy, warunki i taxy mogą codziennie w Registraturze sądowéj być przejrzane.

Wszyscy pretendenci realni zapozywają się, aby się najdaléj w terminie tym pod uniknieniem prekluzyi zgłosili.

Na termin powyższy zapozywają się zarazem wierzyciele i interessenci z pobytu nieznajomi, jakoto:

sukcessorowie Karola Bronikowskiego,
Teressa Bronikowska,
Adolf Franciszek Maurycy Bronikowski,

Klemens Żeromski,
Leopold Beck czyli sukcessorowie tegoż,
sukcessorowie małżonki poborcy Adalberta Koryczkiego, Konstancyi z Bolczewiczów,
Katarzynę z Żeromskich Pawłowską i
Sukcessorów Makarego Niemojewskiego.
Poznań, dnia 15. Września 1837.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Xiąża Hrab. Maltzahn należące, w powiecie szremskim położone, oszacowane sądownie na 58,141 Tal. 23 sgr. 2 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie do dalszéj licytacyi na

dniu 28. m. Maja 1838.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 28. Lu'ego 1838.

OBWIESZCZENIE.

W Starym Tomyślu zostały pod ziemią zachowane znalezione

1) 12 dukatów,
2) 8 speciestalarów,
3) 13 dwuzłotówek,
4) drugiéj monety drobnéj 150 sgr. wynoszącéj.

Nieznajomy właściciel tychże pieniędzy ma się w wyznaczonym na

dzień 27. Kwietnia

przed południem o 9téj godzinie w miejscu posiedzeń Sądu naszego meldować i swoje prawa do tychże pieniędzy udowodnić, inaczéj takowe tym przyznane zostaną, którzy prawne pretensye do nich rościć mogą.

Grodzisk, dnia 11. Stycznia 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE

Dyrekcyi Generalnéj Ziemstwa.

Z pożyczki ziemskiéj wieś Słupią powiatu szredzkiego ciążącéj, mają następne listy zastawne w księdze hypotecznéj być wymazane:

Nr. 10/1298. Słupia na 1000 Tal.
" 44/1499. " na 100 "
" 48/691. " na 50 "

które niniejszém wypowiadamy i posiadaczy tychże listów zastawnych wzywamy, aby takowe z należącemi do nich kuponami w czasie ile możności najkrótszym do kassy naszéj złożyli a natomiast inne listy zastawne równéj wartości z kuponami odebrali.

Zamiejscowym posiadaczom wolno jest wywołane niniejszém listy zastawne pocztą w niefrankowanych podaniach nadesłać, poczém przesłanie innych listów zastawnych franco przez nas nastąpi.

Gdyby posiadacze powyższych listów zastawnych z ich nadesłaniem spóźnić się mieli, natenczas spodziewać się mogą, że po wyjściu kuponów, teraz w obiegu będących, nowe kupony im wydane nie zostaną.

Poznań, dnia 1. Marca 1838.

Nazwy kościołów.	W niedzielę d. 11. Marca 1838. roku będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 2. aż do 8. Marca 1838.				
			urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
	przed południem.	po południu.	chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Wik. Borowicz	X. Kan. Jabczyński	1	2	—	1	—
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	- Mans. Zejlandt	- Prof. Prabucki	4	3	1	—	—
S. Wojciecha	—	- Pr. Urbanowicz	—	—	2	—	—
Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.)	- Prob. Kamieński	- Prob. Kamieński	4	4	2	3	—
Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.)	- Pr. Urbanowicz	- Prof. Barthmann	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Krajewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Pr. Dyniewicz - Pr. Urbanowicz	- Wik. Borowicz —	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	5	3	2	—	1
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	1	—	—	—	2
W kościele garnizonowym	NKazn. Dr. Walther	—	—	2	1	—	—
		Ogółem .	15	14	8	4	3